

MEDYTACJA CHRZEŚCIJAŃSKA metodą sulpicjańską

I. PRZYGOTOWANIE

1. *Wierzę, Boże, że jesteś przy mnie, że ogarniasz mnie swoją miłą obecnością...*
2. *Przepraszam Cię, Jezu za moje niewierności; za to, że ciągle tak mało Cię kocham...*
3. *Sam z siebie nie potrafię się modlić, proszę o dar modlitwy Ciebie, Duchu Święty, Duchu Łaski i światła, Uświęcicielu dusz, Ojczy ubogich...*

II. TRZON MEDYTACJI

1. Adoracja (Jezus przed moimi oczyma)

- czytam wybrany tekst i refleksyjnie próbuję pojąć słowa skierowane do mnie: *jak mam je rozumieć, co Jezus chce mi przez nie powiedzieć...*
- słuchuję się w Jego słowa
- wołam i uczuciem angażuję się w przeczytany i przemyślany tekst
- stosownie do przeczytanych treści próbuję wyrazić swoje pragnienia i uczucia: adorację, uwielbienie, wdzięczność, radość...
- patrząc na siebie i widząc, jak daleko mi do realizowania w życiu słów Jezusa, staram się wyrazić Mu swoją skruchę.

2. „Komunia” z Jezusem (Jezus w moim sercu)

- próbuję przemyśleć i przemodlone treści duchowo uwewnętrznić, uczynić je swoimi
- oczekuję, by Jezus przyszedł do mnie i zaszczepił we mnie to wszystko, co zawarł w swoich słowach
- próbuję uczestniczyć w Jego uczuciach, pragnieniach...
Jezu, chcę, by Twoje myśli, pragnienia, bóle stawały się moimi myślami, pragnieniami, bólami...
Wejść w moje „ja”, zabierz moją wolę dla siebie...
Chcę Ci oddać moje serce...
Chcę zniknąć w Tobie i dla Ciebie...

3. Współpraca (Jezus w moich rękach)

- treści przemyślane i przeżyte z Jezusem mają wydać owoc, słowa, w które się wsłuchiwałem, mają stać się „ciałem”
- jaki konkretny kształt mają one przybrać w moim życiu?
- próbuję sformułować konkretne postanowienia
Duchu Święty spraw, bym współpracował z Twoją łaską...
ja sam nie potrafię się zmienić, nawrócić...
Chcę tego, do czego mnie wzywasz, ale z Tobą i w Tobie...

III. ZAKOŃCZENIE

1. *Przepraszam Cię, Panie, za wszystkie zawinione roztargnienia i niewierności w czasie tej modlitwy...*

2. Dziękuję Ci za otrzymane łaski...

3. *Owoce tej modlitwy zawierzam Tobie, Maryjo, byś je chroniła i ogarniała swoim wstawiennictwem.*

„DEKALOG” DZIELENIA

1. Każde spotkanie warto rozpocząć i zakończyć wspólną modlitwą, wzywając opieki i wstawiennictwa Maryi, która najpełniej otwiera nas na działanie Ducha Świętego i miłującą obecność Boga. Staraj się podczas spotkania zawierzać jego owoce Maryi.
2. Nie zapominaj, że spotkanie ma być formą wspólnej medytacji, spojrzenia na swoje życie w świetle podanych treści duchowych, w obecności Boga oraz braci i siostr, aby odkryć działanie miłosierdzia Bożego.
3. Zabiegaj o atmosferę wyciszenia, skupienia, dyskrecji i otwartości.
4. Nie narzucaj innym własnego sposobu myślenia, przeżywania, reagowania, światopoglądu.
5. Wystrzegaj się postawy doradcy, nie miej ambicji rozwiązywania komuś jego problemów czy wyjaśniania zagadnień teologicznych i moralnych.
6. Unikaj sformułowań ogólnych typu: „my”, „ludzie”, „oni”, czy bezosobowych jak: „trzeba”, „powinno się”, „należy”, „wiadomo”.
7. Staraj się mówić jednoznacznie, konkretnie i rzeczowo (trzymając się tematu spotkania), tak by odnosić swoją wypowiedź do siebie, a nie komentować przedmówcę.
8. Unikaj dyskusji, krytyki, polemik, osądzania czy moralizowania, ale staraj się dzielić własnym doświadczeniem duchowym.
9. Nie bój się chwil dłuższego milczenia – dla kogoś mogą one być potrzebne do modlitwy, przemyślenia problemu, oceny siebie, podjęcia decyzji.
10. Staraj się wsłuchiwać w głos siostry czy brata przyjmując ich takimi, jakimi są. W ten sposób pomożesz jej (jemu) wypowiedzieć siebie.

SOBOTA, 22 STYCZNIA 2022

Śpiewniczek

W: Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi,
Ciemna noc w jasności promienistych brodzi.

Aniołowie się radują, pod niebiosy wyśpiewują:

Gloria, gloria, gloria In excelsis Deo!

2. Mówią do pasterzy, Którzy trzód swych strzegli,
Aby do Betlejem czym prędzej pobiegli,
Bo się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel.

D: Ofiaruję Tobie Panie mój
całe życie me cały jestem Twój aż na wieki
oto moje serce przecież wiesz
Tyś miłością mą jedyną jest

K: 1. W kruszynie chleba Panie jesteś
ukryty wielki, Ty Pan,
przychodzisz do nas już przez wieki,
by ofiarować siebie nam
2. W tych kroplach wina Twoja krew
przelana za nas, Panie mój,
tak wiele jej na krzyżu było,
aby odkupić nas od zła
3. Ty Panie miłością jesteś,
Ty Panie kochasz nas
i proszę ciebie by tak było
wciąż, przez wiele lat

U: 1. Lulajże, Jezuniu, moja perełko,
Lulaj, ulubione me pieścidełko.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,
A Ty Go, Matulu, w płaczu utulaj.
2. Zamknijże znużone płaczem powieczki,
Utulże zemdlone łkaniem usteczki.
3. Lulajże, piękniuchny mój aniołeczku,
Lulajże, maluchny świata kwiateczku.
4. Lulajże różyczko najozdobniejsza,
Lulajże, lilijko najprzyjemniejsza.
Lulajże, Jezuniu...

R: 1. Błogosławiona Dziewico nad dziewicami,
Bogarodzico ze wszystkich matek wybrana,
Matko Chrystusa i Matko ludzi.
Daj nam Twego Syna, daj nam Twego Syna.

Spośród wszystkich niewiast na świecie
Pan Cię wybrał dla siebie,
by na wieki rozbrłysło na ziemi
Boże światło: Twój Syn.

NIEDZIELA, 23 STYCZNIA 2022

Dzień 1. *Ojciec umiłowany.*

Wielkość św. Józefa polega na tym, że był on oblubieńcem Maryi i ojcem Jezusa. Jako taki „stał się sługą powszechnego zamysłu zbawczego”, jak mówi św. Jan Chryzostom.

Św. Paweł VI zauważa, że jego ojcostwo wyrażało się konkretnie w tym, że „uczynił ze swego życia służbę, złożył je w ofierze tajemnicy wcielenia i związanej z nią odkupieńczej misji; posłużył się władzą, przysługującą mu prawnie w świętej Rodzinie, aby złożyć całkowity dar z siebie, ze swego życia, ze swej pracy; przekształcił swe ludzkie powołanie do rodzinnej miłości w ponadludzką ofiarę z siebie, ze swego serca i wszystkich zdolności, w miłość oddaną na służbę Mesjaszowi, wzrastającemu w jego domu”.

Ze względu na tę rolę w historii zbawienia, św. Józef jest ojcem, który zawsze był miłowany przez lud chrześcijański, o czym świadczy fakt, że na całym świecie poświęcono mu wiele kościołów; że wiele instytutów zakonnych, bractw i grup kościelnych inspirowane jest jego duchowością i nosi jego imię; że od wieków odbywają się na jego cześć różne święte misteria. Wielu świętych było jego gorliwymi czcicielami, wśród nich Teresa z Avila, która przyjęła go jako swego adwokata i pośrednika, często powierzała mu siebie i otrzymywała wszystkie łaski, o które prosiła; zainspirowana swoim doświadczeniem, Święta zachęcała innych do tej pobożności.

W każdej księżeczce do nabożeństwa można znaleźć jakąś modlitwę do św. Józefa. Szczególne wezwania kierowane są do niego w każdą środę, a zwłaszcza przez cały marzec, miesiąc tradycyjnie jemu poświęcony.

Ufność ludu do św. Józefa streszcza się w wyrażeniu: „*Ite ad Ioseph*”, które odwołuje się do czasu głodu w Egipcie, kiedy ludzie prosili faraona o chleb, a on odpowiedział: „Udajcie się do Józefa i, co on wam powie, czyńcie” (*Rdz 41, 55*). Chodziło o Józefa, syna Jakuba, który został sprzedany z zazdrości przez swoich braci (por. *Rdz 37, 11-28*) i który – według narracji biblijnej – stał się później rządcą Egiptu (por. *Rdz 41, 41-44*).

Jako potomek Dawida (por. *Mt 1, 16-20*), z którego korzenia miał się narodzić Jezus, zgodnie z obietnicą daną Dawidowi przez proroka Natana (por. *2 Sm 7*), oraz jako oblubieniec Maryi z Nazaretu, święty Józef jest łącznikiem między Starym a Nowym Testamentem.

Rekolekcje Wielkopostne 2021 „Ojcowskie Serce” – bp. Artur Ważny – odc. 2.

Śpiewniczek

W: Przybieżeli do Betlejem pasterze,
Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze.
Chwała na wysokości, chwała na wysokości,
A pokój na ziemi.

Oddawali swe ukłony w pokorze
Tobie z serca ochotnego, o Boże!
Chwała na wysokości...

D: 1. Wspaniały Dawco miłości,
składamy na Twoim stole
Wszystko, co mamy, wszystko, co mamy,
Choć i tak to od wieków jest Twoje, Twoje

2. Wspaniały Dawco miłości,
składamy na Twoim stole
Radość i szczęście, trudy i znoje
Choć i tak to od wieków jest Twoje, Twoje

K: O gwiazdo Betlejemska, zaświeć na niebie mym.
Tak szukam Cię wśród nocy, tęsknię za światłem Twym.
Zaprowadź do stajenki, Leży tam Boży Syn,
Bóg - Człowiek z Panny świętej, dany na okup win.

O nie masz Go już w szopce, nie masz Go w żłóbku tam?
Więc gdzie pójdziemy Chryste? Gdzie się ukryłeś nam?
Pójdziemy przed ołtarze, wzniecić miłości żar,
I hołd Ci niski oddać: to jest nasz wszystek dar.

Ja nie wiem; o mój Panie, któryś miał w żłobie tron,
Czy dusza moja biedna milsza Ci jest, niż on.
Ulituj się nade mną, błagać Cię kornie śmiem,
Gdyś stajnię nie pogardził, nie gardź i sercem mym.

U: 1. Gdy śliczna Panna Syna kołysała,
Z wielkim weselem tak Jemu śpiewała.
Li li li li laj, moje Dzieciąteczko,
Li li li li laj, śliczne Paniąteczko.

2. Wszystko stworzenie, śpiewaj Panu swemu,
Pomóż w radości wielkiej sercu memu.

Li li li li laj, wielki Królewiczu,
Li li li li laj, niebieski Dziedzicu!

R: 1. Bóg się rodzi, moc truchleje: Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granice Nieskończony;
Wzgardzony, okryty chwałą, śmiertelny Król nad wiekami
A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.
2. Cóż masz niebo, nad ziemiany? Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje,
Niem mało cierpiał, niem mało, żeśmy byli winni sami
A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.
3. Podnieś rękę Boże Dziecię! Błogosław ojczyznę miłą.
W dobrych radach, w dobrym bycie wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majętność całą i **Twoje** wioski z miastami
A Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

PONIEDZIAŁEK, 24 STYCZNIA 2022

Dzień 2. *Ojciec czuły.*

Józef widział, jak Jezus wzrastał z dnia na dzień „w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (*Łk 2, 52*). Podobnie jak Pan uczynił to z Izraelem, tak i on „uczył Go chodzić, biorąc Go za rękę: był dla Niego, jak ojciec, który podnosi dziecko do policzka, pochyla się nad nim, aby go nakarmić” (por. *Oz 11, 3-4*).

Jezus widział w Józefie czułość Boga: „Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją” (*Ps 103,13*).

Józef z pewnością słyszał jak rozbrzmiewały w synagodze, podczas modlitwy psalmami słowa, że Bóg Izraela jest Bogiem czułości, że jest dobry dla wszystkich a „Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła” (*Ps 145, 9*). Historia zbawienia wypełnia się „w nadziei, wbrew nadziei” (por. *Rz 4, 18*) poprzez nasze słabości. Zbyt często myślimy, że Bóg polega tylko na tym, co w nas dobre i zwycięskie, podczas gdy w istocie większość Jego planów jest realizowana poprzez nasze słabości i pomimo nich. Paweł mówi: „Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielki ogrom objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłannik szatana, aby mnie policzkował – żebym się nie unosił pychą. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz [Pan] mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali»” (*2 Kor 12, 7-9*).

Jeśli taka jest perspektywa ekonomii zbawienia, to musimy nauczyć się akceptować naszą słabość z głęboką czułością.

Zły sprawia, że patrzymy na naszą kruchość z osądem negatywnym, podczas gdy Duch z czułością wydobywa ją na światło dzienne. Czułość jest najlepszym sposobem dotykania tego, co w nas kruche. Wskazywanie palcem i osąd, który stosujemy wobec innych, są bardzo często oznaką naszej niezdolności do zaakceptowania własnej

słabości, własnej kruchości. Jedynie czułość uchroni nas od dzieła oskarżyciela (por. *Ap* 12, 10). Dlatego ważne jest spotkanie z Bożym miłosierdziem, zwłaszcza w sakramencie Pojednania, doświadczając prawdy i czułości. Paradoksalnie, nawet Zły może powiedzieć nam prawdę, ale czyni to, aby nas potępić. Wiemy jednak, że Prawda, która pochodzi od Boga, nas nie potępia, lecz akceptuje nas, obejmuje, wspiera, przebacza nam. Prawda zawsze ukazuje się nam jako miłosierny ojciec z przypowieści (*Lk* 15, 11-32): wychodzi nam na spotkanie, przywraca nam godność, stawia nas z powrotem na nogi, wyprawia dla nas ucztę, z uzasadnieniem: „ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się” (w. 24).

Także poprzez niepokój Józefa przenika wola Boga, Jego historia, Jego plan. W ten sposób Józef uczy nas, że posiadanie wiary w Boga obejmuje również wiarę, że może On działać także poprzez nasze lęki, nasze ułomności, nasze słabości. Uczy nas także, że pośród życiowych burz nie powinniśmy bać się oddać Bogu ster naszej łodzi. Czasami chcielibyśmy mieć wszystko pod kontrolą, ale On zawsze ma szersze spojrzenie.

Rekolekcje Wielkopostne 2021 „Ojcowskie Serce” – bp. Artur Ważny – odc. 4.

Śpiewniczek

W: 1. Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem
Wesoła nowina
Że Panna czysta, że Panna czysta
Porodziła Syna
Chrystus się rodzi nas oswobodzi
Anieli grają Króle witają
Pasterze śpiewają, bydłęta klękają
Cuda, cuda ogłaszają

Maryja Panna, Maryja Panna Dzieciątko piastuje
I Józef święty i Józef święty On ją pielęgnuje

D: Anioł pasterzom mówił: Chrystus się wam narodził!
W Betlejem, nie bardzo podłym mieście
Narodził się w ubóstwie Pan wszego stworzenia.

2. Chcąc się dowiedzieć tego Poselstwa wesołego,
Bieżeli do Betlejem skwapliwie,
Znaleźli Dziecię w żłobie, Maryję z Józefem.

3. Taki Pan chwały wielkiej uniżył się Wysoki.
Pałacu kosztownego żadnego nie miał zbudowanego
Pan wszego stworzenia!

K: 1. Zbliżam się w pokorze i niskości swej,
Wielbię Twój majestat, skryty w Hostii tej,
Tobie dziś w ofierze serce daję swe,
O, utwierdzaj w wierze, Jezu, dzieci Twe.

2. Mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak,
Kto się im poddaje, temu wiary brak,
Ja jedynie wierzyć Twej nauce chcę,
Że w postaci chleba utaiłeś się.

3. Bóstwo swe na krzyżu skryłeś wobec nas,
Tu ukryte z Bóstwem człowieczeństwo wraz,
Lecz w Oboje wierząc, wiem, że dojdę tam,
Gdzieś przygarnął łotra, do Twych niebios bram.

4. Jak niewierny Tomasz twych nie szukam ran,

Lecz wyznaję z wiarą, żeś mój Bóg i Pan,
Pomóż wierze mojej, Jezu, łaską swą,
Ożyw mą nadzieję, rozpal miłość mą.

U: 1. Gdy śliczna Panna Syna kołysała,
z wielkim weselem tak Jemu śpiewała:
Li li li li laj, moje Dzieciąteczko,
li li li li laj, śliczne Paniąteczko.

2. Wszystko stworzenie, śpiewaj Panu swemu,
pomóż radości wielkiej sercu memu.
Li li li li laj, wielki królewiczu,
li li li li laj, niebieski dziedzicu !

3. Sypcie się z nieba, śliczni aniołowie,
śpiewajcie Panu, niebiescy duchowie:
Li li li li laj, mój wonny kwiateczku,
li li li li laj, w ubogim żłóbeczku.

R: 1. Cicha noc, święta noc pokój niesie ludziom wszem,
A u żłóbka Matka święta czuwa sama, uśmiechnięta,
Nad Dzieciątka snem, nad Dzieciątka snem.

2. Cicha noc, święta noc, pastuszkowie od swych trzód
Biegną wielce zadziwieni, za anielskim głosem pieni,
Gdzie się spełnił cud, gdzie się spełnił cud.

3. Cicha noc, święta noc, narodzony Boży Syn,
Pan wielkiego majestatu, niesie dziś całemu światu
Odkupienie win, odkupienie win.

WTOREK, 25 STYCZNIA 2022

Dzień 3. *Ojciec postuszny*

Tak jak Bóg uczynił to z Maryją, gdy objawił Jej swój plan zbawienia, podobnie objawił swoje plany Józefowi poprzez sny, które w Biblii, jak i u wszystkich ludów starożytnych, były uważane za jeden ze środków, za pomocą których Bóg ujawnia swoją wolę.

Józef jest głęboko zaniepokojony w obliczu niewytłumaczalnej ciąży Maryi: nie chce Jej „oskarżać publicznie”, ale postanawia „oddalić Ją potajemnie” (Mt 1, 19). W pierwszym śnie anioł pomaga mu rozwiązać jego poważny dylemat: „Nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się

w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (*Mt 1, 20-21*). Jego reakcja była natychmiastowa: „Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański” (*Mt 1, 24*). Dzięki posłuszeństwu przewyciężył swój dramat i ocalił Maryję.

W drugim śnie anioł nakazuje Józefowi: „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić” (*Mt 2, 13*). Józef nie wahał się, był posłuszny, nie zastanawiając się nad trudnościami, które napotka: „Wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda” (*Mt 2, 14-15*).

W Egipcie Józef ufnie i cierpliwie oczekiwał od anioła obiecanego powiadomienia, by powrócić do swojego kraju. Gdy tylko Boży posłaniec, w trzecim śnie, poinformował go, że ci, którzy usiłowali zabić Dziecię, nie żyją, kazał mu wstać, zabrać ze sobą Dziecię i Matkę, i wrócić do ziemi Izraela (por. *Mt 2, 19-20*), po raz kolejny był bez wahania posłuszny: „Wstał, wziął Dziecię i Jego Matkę i wrócił do ziemi Izraela” (*Mt 2, 21*).

Jednak w drodze powrotnej, „gdy posłyszał, że w Judei panuje Archelaos w miejsce ojca swego Heroda, bał się tam iść. Otrzymałszy zaś we śnie nakaz – a to zdarza się już po raz czwarty – udał się w strony Galilei. Przybył do miasta, zwanego Nazaret, i tam osiadł” (*Mt 2, 22-23*).

Ewangelista Łukasz, ze swej strony, relacjonuje, że Józef podjął długą i niewygodną podróż z Nazaretu do Betlejem, zgodnie z rozporządzeniem cesarza Cezara Augusta, związanym ze spisem ludności, żeby dać się zapisać w mieście, z którego pochodził. I właśnie w tych okolicznościach narodził się Jezus (por. *2, 1-7*) i został zapisany w rejestrze Imperium, tak jak wszystkie inne dzieci.

Zwłaszcza św. Łukasz zadał sobie trud, by pokazać, że Rodzice Jezusa przestrzegali wszystkich przepisów Prawa: obrzędów obrzezania Jezusa, oczyszczenia Maryi po porodzie, ofiarowania pierworodnego Bogu (por. *2, 21-23*).

W każdych okolicznościach swojego życia Józef potrafił wypowiedzieć swoje „*fiat*”, jak Maryja podczas Zwiastowania i Jezus w Getsemani.

Józef, jako głowa rodziny, uczył Jezusa, by był poddany swoim rodzicom (por. *Łk 2, 51*), zgodnie z przykazaniem Bożym (por. *Wj 20, 12*).

W ukryciu, w Nazarecie, w szkole Józefa, Jezus nauczył się wypełniać wolę Ojca. Wola ta stała się Jego codziennym pokarmem (por. *J 4, 34*). Nawet w najtrudniejszym momencie swojego życia, przeżywanym w Getsemani, wołał czynić wolę Ojca, a nie swoją własną, i stał się „posłuszny aż do śmierci [...] na krzyżu” (*Flp 2, 8*). Z tego powodu autor Listu do Hebrajczyków podsumowuje: Jezus „nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (*5, 8*).

Z tych wszystkich wydarzeń wynika, że „Bóg wezwał św. Józefa, aby służył bezpośrednio osobie i misji Jezusa poprzez sprawowanie swego ojcostwa: właśnie w ten sposób Józef współuczestniczy w pełni czasów w wielkiej tajemnicy odkupienia i jest prawdziwie sługą zbawienia”.

Śpiewniczek

W: 1. Do szopy, hej pasterze, Do szopy, bo tam cud!
Syn Boży w żłobie leży, by zbawić ludzki ród.

Ref.: Śpiewajcie Aniołowie, pasterze, grajcie Mu.
Kłaniajcie się Królowie, nie budźcie Go ze snu.

2. Padnijmy na kolana, to Dziecię to nasz Bóg,
Uczcijmy niebios Pana; miłości złożmy dług.

3. O Boże niepojęty, kto pojmie miłość Twą?
Na sianie wśród bydłoty, masz tron i służbę swą.

D: Przyniosę dziś przed Twój tron
całe niebo mej duszy, która Tobie gra
pochwalny psalm, Alleluja, Alleluja

i podniosę me oczy na krzyż,
by zobaczyć w Twojej twarzy nadzwyczajny blask,
by Cię zawsze już chwalić i czcić
za tysiące niezliczonych łask,
a radość ma już będzie zupełna,
gdy zobaczę Cię twarzą w twarz.

K: Ref.: Chrystus Pan karmi nas
Swoim świętym Ciałem,
Chwalmy Go na wieki!

1. Duchem całym wielbię Pana,
Boga, Zbawcę jedynego,
Bo w Nim samym odnajduję
Wszelką radość życia mego.

2. Sprawił we mnie wielkie dzieła
W Swojej dobroci niepojętej.
On Wszechmocny, On Najwyższy,
On sam jeden zawsze Święty.

3. Wielbię, bo chciał wejrzeć z nieba
Na swą sługę uniozoną,
By mnie odtąd wszyscy ludzie
Mogli zwać błogosławioną.

U: Bóg i tylko ON
Bóg i tylko ON
Panem moim jest jedynym
Panem moim jest na wieki.

R: Nawet gdy odeszłam tak daleko,
Że zraniłam Twego syna,
Ty szłaś za mną i broniłaś,
Otulałaś , okrywałaś swoim płaszczem.

Ref :Totus Tuus,
Maryjo, Cały Twój,
Maryjo, Cała Twoja,
O Maryjo..

ŚRODA, 26 STYCZNIA 2022

Dzień 4. *Ojciec przyjmujący.*

Józef przyjął Maryję nie stawiając warunków uprzednich. Ufa słowom Anioła. „Szlachetność jego serca sprawia, że podporządkowuje miłości to, czego nauczyło go prawo. A dziś na tym świecie, w którym oczywista jest psychologiczna, słowna i fizyczna przemoc w stosunku do kobiet, Józef jawi się jako mężczyzna okazujący szacunek, delikatny, który – choć nie ma wszystkich informacji – opowiada się za reputacją, godnością i życiem Maryi. A wobec jego wątpliwości, jak postąpić najlepiej, Bóg pomógł mu w wyborze, oświeclając jego osąd”.

Wiele razy zachodzą w naszym życiu wydarzenia, których znaczenia nie rozumiemy. Naszą pierwszą reakcją jest często rozczarowanie i bunt. Józef odkłada na bok swoje rozumowanie, aby uczynić miejsce dla tego, co się dzieje, choć może mu się to zdawać tajemnicze, akceptuje, bierze za to odpowiedzialność i godzi się ze swoją historią. Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią, nie będziemy w stanie uczynić żadnego następnego kroku, ponieważ zawsze pozostaniemy zakładnikami naszych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań.

Życie duchowe, ukazywane nam przez Józefa, nie jest drogą, która *wyjaśnia*, ale drogą, która *akceptuje*. Jedynie na podstawie tego przyjęcia, tego pojednania, możemy również wyczuć wspanialszą historię, jej głębsze znaczenie. Zdaje się, jakby to było echo żarliwych słów Hioba, który odpowiada na zachętę swojej żony do buntu ze względu na całe zło, jakiego doznał: „Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?” (*Hi 2, 10*).

Józef nie jest człowiekiem biernie zrezygnowanym. Jego uczestnictwo jest mężne i znaczące. Akceptacja jest sposobem, w jaki przejawia się w naszym życiu dar męstwa, który otrzymujemy od Ducha Świętego. Jedynie Pan może dać nam moc, aby przyjąć życie takim, jakim jest, aby uczynić miejsce także dla tej przeciwstawnej, nieoczekiwanej, rozczarowującej części naszego istnienia.

Przyjście Jezusa między nas jest darem Ojca, aby każdy mógł się pojednać z rzeczywistością swojej historii, nawet jeśli jej do końca nie rozumie.

Podobnie, jak Bóg powiedział do naszego Świętego: „Józefie, synu Davida, nie bój się” (*Mt 1, 20*), zdaje się powtarzać także i nam: „Nie lękajcie się!”. Musimy odłożyć na bok nasz gniew i rozczarowanie, a uczynić miejsce, bez żadnej światowej rezygnacji, ale z męstwem pełnym nadziei, na to, czego nie wybraliśmy, a jednak istnieje. Akceptacja życia w ten sposób wprowadza nas w ukryty sens. Życie każdego z nas może zacząć się na nowo w cudowny sposób, jeśli znajdziemy odwagę, by przeżywać je zgodnie z tym, co mówi nam Ewangelia. I nie ma znaczenia, czy obecnie wszystko zdało się przybrać zły obrót i czy pewne rzeczy są teraz nieodwracalne. Bóg może sprawić, że kwiaty zaczną kiełkować między skałami. Nawet jeśli nasze serce coś nam wyrzuca, On „jest większy od naszego serca i zna wszystko” (*1 J 3, 20*).

Po raz kolejny powraca realizm chrześcijański, który nie odrzuca niczego, co istnieje. Rzeczywistość, w swojej tajemniczej nieredukowalności i złożoności jest nośnikiem

sensu istnienia z jego światłami i cieniami. To właśnie sprawia, że apostoł Paweł mówi: „Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8, 28). A św. Augustyn dodaje: „nawet i ze złego” (*etiam illud quod malum dicitur*). W takiej ogólnej perspektywie wiara nadaje sens każdemu wydarzeniu radosnemu lub smutnemu.

Nie chcemy zatem myśleć, że wierzyć to znaczy znajdować łatwe, pocieszające rozwiązania. Wiara, której uczył nas Chrystus, jest raczej tą wiarą, którą widzimy u św. Józefa, nie szukającego dróg na skróty, ale stawiającego czoła „z otwartymi oczyma” temu, co się jemu przytrafia, biorąc za to osobiście odpowiedzialność.

Akceptacja Józefa zachęca nas do akceptacji innych, bez wykluczenia, takimi jakimi są, zastrzegając szczególne umiłowanie dla słabych, ponieważ Bóg wybiera to, co słabe (por. *1 Kor 1, 27*), jest „ojcem dla sierot i dla wdów opiekunem” (*Ps 68, 6*) i nakazuje miłować cudzoziemców. Wyobrażam sobie, że postawa Józefa była dla Jezusa źródłem inspiracji dla przypowieści o synu marnotrawnym i miłosiernym ojcu (por. *Łk 15, 11-32*).

Rekolekcje Wielkopostne 2021 „Ojcowskie Serce” – bp. Artur Ważny – odc. 7.

Śpiewniczek

W: Szukajcie wpierw Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości
A wszystko inne będzie Wam przydane
Alleluja, Alleluja

D: Ofiaruje Tobie Panie mój
całe życie me, cały jestem Twój aż na wieki

oto moje serce przecież wiesz
Tyś miłością mą
jedyną jest.

K: 1. Zbliżam się w pokorze i niskości swej,
Wielbię Twój majestat, skryty w Hostii tej,
Tobie dziś w ofierze serce daję swe,
O, utwierdzaj w wierze, Jezu, dzieci Twe.

2. Mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak,
Kto się im poddaje, temu wiary brak,
Ja jedynie wierzyć Twjej nauce chcę,
Że w postaci chleba utaiłeś się.

3. Bóstwo swe na krzyżu skryłeś wobec nas,
Tu ukryte z Bóstwem człowieczeństwo wraz,
Lecz w Oboje wierząc, wiem, że dojdę tam,
Gdzieś przygarnął łotra, do Twych niebios bram.

4. Jak niewierny Tomasz twych nie szukam ran,
Lecz wyznaję z wiarą, żeś mój Bóg i Pan,
Pomóż wierze mojej, Jezu, łaską swą,
Ożyw mą nadzieję, rozpal miłość mą.

U: Bóg i tylko on
Bóg i tylko on
Panem moim jest jedynym
Panem moim jest na wieki

R: 1. Jest na świecie miłość,
której imię srebrzystym promieniem objęło ziemię.
Gdy Ci będzie smutno, imię to wypowiedz,
a przy tobie Ona zjawi się.

Ref.: Matka z radością poda dłoń,
gdy powiesz: "Mario, w Tobie ufność mam.
Kiedy jesteś przy mnie, znika ból i w oczach łzy,
Pragnę z Tobą być, Ty dodaj sił."

2. Jest w Niej tyle ciepła, a w spojrzeniu Jej
dobroć i troska Matczyna gości.
Otwórz serce swoje, schowaj Ją głęboko
i jak dziecko powiedz: "Kocham Cię".

CZWARTEK, 27 STYCZNIA 2022

Dzień 5. *Ojciec z twórczą odwagą.*

Jeśli pierwszym etapem prawdziwego wewnętrznego uzdrowienia jest przyjęcie własnej historii, to znaczy uczynienie w sobie miejsca także na to, czego nie wybraliśmy w naszym życiu, musimy dodać jeszcze jedną ważną cechę: twórczą odwagę. Ujawnia się ona szczególnie wtedy, gdy napotykamy na trudności. W obliczu trudności można bowiem zatrzymać się i zejść z pola walki, lub jakoś coś wymyślić. Czasami to właśnie trudności wydobywają z każdego z nas możliwości, o posiadaniu których nawet nie mieliśmy pojęcia.

Wiele razy, czytając „Ewangelie dzieciństwa”, zastanawiamy się, dlaczego Bóg nie zadziałał bezpośrednio i wyraźnie. Ale Bóg interweniuje poprzez wydarzenia i ludzi. Józef jest człowiekiem, przez którego Bóg troszczy się o początki historii odkupienia. Jest on prawdziwym „cudem”, dzięki któremu Bóg ocala Dziecię i Jego Matkę. Bóg działa ufając w twórczą odwagę tego człowieka, który przybywając do Betlejem i nie znajdując miejsca, gdzie Maryja mogłaby porodzić, przystosowuje stajnię i urządza tak, aby stała się jak najbardziej gościnnym miejscem dla przychodzącego na świat Syna Bożego (por. *Łk 2, 6-7*). W obliczu zagrożenia ze strony Heroda, który chce zabić Dziecko, po raz kolejny we śnie Józef zostaje ostrzeżony, by bronić Dziecięcia, i w środku nocy organizuje ucieczkę do Egiptu (por. *Mt 2, 13-14*).

Czytając powierzchownie te opisy, zawsze odnosimy wrażenie, że świat jest na łasce silnych i możnych, ale „dobra nowina” Ewangelii polega na ukazaniu, iż pomimo despotyzmu i przemocy władców ziemskich, Bóg zawsze znajduje sposób, by zrealizować swój plan zbawienia. Także nasze życie czasem zdaje się być zdane na łaskę silnych, ale Ewangelia mówi nam, że Bóg zawsze potrafi ocalić to, co się liczy, pod warunkiem, że użyjemy tej samej twórczej odwagi, co cieśla z Nazaretu, który potrafi przekształcić problem w szansę, pokładając zawsze ufność w Opatrzności.

Jeśli czasami Bóg zdaje się nam nie pomagać, nie oznacza to, że nas opuścił, ale że pokłada w nas ufność i w tym, co możemy zaplanować, wymyślić, znaleźć.

Jest to ta sama odwaga twórcza, jaką wykazali się przyjaciele paralityka, którzy, by przedstawić go Jezusowi, spuścili go z dachu (por. *Łk 5, 17-26*). Trudność nie powstrzymała śmiałości i uporów owych przyjaciół. Byli przekonani, że Jezus może uzdrowić chorego i „nie mogąc z powodu tłumu w żaden sposób go przynieść, wyszli na płaski dach i przez powałę spuścili go wraz z łożem w sam środek przed Jezusa. On widząc ich wiarę rzekł: «Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy»” (ww. 19-20). Jezus docenia twórczą wiarę, z jaką ci ludzie starają się przyprowadzić do Niego swego chorego przyjaciela.

Ewangelia nie podaje żadnych informacji na temat tego, jak długo Maryja i Józef pozostali z Dzieciątkiem w Egipcie. Na pewno jednak musieli jeść, znaleźć dom, pracę. Nie potrzeba wiele wyobraźni, aby wypełnić milczenie Ewangelii na ten temat. Święta Rodzina musiała zmierzyć się z konkretnymi problemami, jak wszystkie inne

rodziny, jak wielu naszych braci i sióstr migrantów, którzy także i dziś narażają swe życie, zmuszeni przez nieszczęścia i głód. W tym sensie uważam, że św. Józef jest doprawdy szczególnym patronem tych wszystkich, którzy są zmuszeni do opuszczenia swojej ziemi z powodu wojny, nienawiści, prześladowań i nędzy.

Na końcu każdej historii, której Józef jest bohaterem, Ewangelia zauważa, że wstaje on, zabiera ze sobą Dziecię i Jego Matkę, i czyni to, co Bóg mu nakazał (por. *Mt* 1, 24; 2, 14.21). Istotnie, Jezus i Maryja, Jego Matka, są najcenniejszym skarbem naszej wiary.

W planie zbawienia nie można oddzielać Syna od Matki, od Tej, która „postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża”.

Musimy zawsze zadawać sobie pytanie, czy z całych sił strzeżemy Jezusa i Maryi, którzy w tajemniczy sposób są powierzeni naszej odpowiedzialności, naszej trosce, naszej opiece. Syn Wszechmogącego Boga przychodzi na świat, przyjmując stan wielkiej słabości. Staje się tym, który potrzebuje Józefa, by był broniony, chroniony, otoczony opieką, wychowywany. Bóg ufa temu człowiekowi, podobnie jak Maryja, która odnajduje w Józefie tego, który nie tylko chce ocalić Jej życie, ale który zawsze będzie się troszczył o Nią i o Dziecko. Zatem święty Józef nie może nie być Opiekunem Kościoła, ponieważ Kościół jest kontynuacją Ciała Chrystusa w dziejach, a jednocześnie w macierzyństwie Kościoła zacienione jest macierzyństwo Maryi. Józef, chroniąc Kościół, nieprzerwanie chroni *Dziecię i Jego Matkę*, a także my, kochając Kościół, wciąż kochamy *Dziecię i Jego Matkę*.

To Dziecię jest Tym, który powie: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (*Mt* 25, 40). Tak więc każdy potrzebujący, każdy ubogi, każdy cierpiący, każdy umierający, każdy obcy, każdy więzień, każdy chory to „Dziecię”, którego Józef nadal strzeże. Dlatego św. Józef jest przyzywany jako opiekun nieszczęśliwych, potrzebujących, wygnańców, cierpiących, ubogich, umierających. I właśnie dlatego Kościół nie może nie kochać przede wszystkim ostatnich, ponieważ Jezus umiłował ich szczególnie, sam utożsamiał się z nimi. Od Józefa musimy nauczyć się tej samej troski i odpowiedzialności: kochać Dziecię i Jego Matkę; kochać sakramenty i miłosierdzie; kochać Kościół i ubogich. Każde z nich jest zawsze Dziecięciem i Jego Matką.

Rekolekcje Wielkopostne 2021 „Ojcowskie Serce” – bp. Artur Ważny – odc. 8.

Śpiewniczek

W: W żłobie leży, któż pobieżny kolędować Małemu?
Jezusowi, Chrystusowi, dziś nam narodzonemu?
Pastuszkowie przybywajcie, Jemu wdzięcznie przygrywajcie,
Jako Panu naszemu.

My zaś sami z piosneczkami za wami się śpieszmy,
I tak tego, maleńkiego, niech wszyscy zobaczymy:
Jak ubogo narodzony, płacze w stajni położony,
Więc go dziś ucieszmy.

Naprzód tedy, niechaj wszędy zabrzmie świat w wesołości,
Że posłany nam jest dany Emmanuel w niskości!
Jego tedy przywitajmy, z aniołami zaśpiewajmy
Chwała na wysokości!

D: Pójdźmy wszyscy do stajenki, do Jezusa i Panienki
Powitajmy Maleńkiego i Maryję Matkę Jego/2x

Witaj, Jezu ukochany, od Patriarchów czekany
Od Proroków ogłoszony, od narodów upragniony/2x

K: Ref.: Panie, pragnienia ludzkich serc, Ty zaspokoisz sam.
Przyjdź, Chlebie Żywy, Zbawco nasz, Pszeniczny Darze, przyjdź!

1. Jak pasterz woła owce swe, I znają jego głos,
Tak wzywasz nas, rodzinę swą, Za Tobą chcemy iść.

2. Z radością więc śpiewamy Ci Ten dziękczynienia hymn.
Godnymi czynisz dzisiaj nas Niebieski dzielić Chleb.

3. Ty, Panie, dajesz Siebie nam, By naszym życiem być.
Jak braciom służyć, nauczyć, Jak miłością, prawdą żyć.

U: Chcę wywyższać Imię Twe
Chcę zaśpiewać Tobie chwałę
Panie dziś raduję się
Bo przyszedłeś, by mnie zbawić

Z nieba zstąpiłeś i chcesz
prowadzić mnie
Na krzyżu zmarłeś,
by mój zapłacić dług
Z grobu wstałeś i dziś
nieba Królem jesteś Ty
Chcę wywyższać Imię Twe

Z: Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem wesoła nowina
Że Panna czysta, że Panna czysta porodziła Syna

Chrystus się rodzi nas oswobodzi, Anieli grają Króle witają
Pasterze śpiewają, bydłota klękają, cuda, cuda ogłaszają

Maryja Panna, Maryja Panna Dzieciątko piastuje
I Józef święty i Józef święty On ją pielęgnuje.

PIĄTEK, 28 STYCZNIA 2022

Dzień 6. *Ojciec – człowiek pracy.*

Jednym z aspektów, który charakteryzuje św. Józefa i który był podkreślany od czasu pierwszej encykliki społecznej, *Rerum novarum* Leona XIII, jest jego związek z pracą. Święty Józef był cieślą, który uczciwie pracował, aby zapewnić utrzymanie swojej rodzinie. Od niego Jezus nauczył się wartości, godności i radości tego, co znaczyć móc spożywać chleb, który jest owocem własnej pracy.

W naszych czasach, w których praca zdaje się stanowić ponownie pilne zagadnienie społeczne, a bezrobocie osiąga niekiedy zdumiewający poziom, nawet w tych krajach, gdzie od dziesięcioleci doświadczają się pewnego dobrobytu, konieczne jest zrozumienie z odnowioną świadomością znaczenia pracy, która nadaje godność i której nasz Święty jest przykładowym patronem.

Praca staje się uczestnictwem wręcz w dziele zbawienia, okazją do przyspieszenia nadejścia królestwa Bożego, rozwijania swoich przymiotów i cech, oddając je na służbę społeczeństwa i wspólnoty. Praca staje się okazją nie tylko do spełnienia samego siebie, ale przede wszystkim dla tej podstawowej komórki społeczeństwa, jaką

jest rodzina. Rodzina, w której brakuje pracy, jest bardziej narażona na trudności, napięcia, pęknięcia, a nawet na pełną beznadziei i powodującą rozpacz pokusę rozpadu. Jak moglibyśmy mówić o godności ludzkiej, nie starając się, aby wszyscy i każdy z osobna mieli możliwość godnego utrzymania?

Osoba pracująca, niezależnie od tego, jakie byłoby jej zajęcie, współpracuje z samym Bogiem, staje się poniekąd twórcą otaczającego nas świata. Kryzys naszych czasów, będący kryzysem gospodarczym, społecznym, kulturowym i duchowym, może stanowić dla wszystkich wezwanie do odkrycia na nowo wartości, znaczenia i konieczności pracy, aby dać początek nowej „normalności”, w której nikt nie byłby wykluczony. Praca świętego Józefa przypomina nam, że sam Bóg, który stał się człowiekiem, nie pogardził pracą. Utrata pracy dotykająca tak wielu braci i sióstr, a która nasiliła się w ostatnim czasie z powodu pandemii COVID-19, musi być wezwaniem do rewizji naszych priorytetów. Prośmy św. Józefa Robotnika, abyśmy mogli znaleźć drogi, które kazałyby nam powiedzieć: żaden młody, żadna osoba, żadna rodzina bez pracy!

Rekolekcje Wielkopostne 2021 „Ojcowskie Serce” – bp. Artur Ważny – odc. 6.

Śpiewniczek

W: Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstańcie, pasterze, Bóg się wam rodzi!
Czem prędzej się wybierajcie, do Betlejem pospieszajcie przywitać Pana.

Poszli, znaleźli Dzieciątka w żłobie, z wszystkimi znaki, danymi sobie. Jako Bogu
cześć Mu dali, a witając zawołali, z wielkiej radości:
«Ach witaj Zbawco, z dawna żądany, tyle tysięcy lat wyglądany! Na Ciebie króle,
prorocy czekali, a Tyś tej nocy Nam się objawił».

I my czekamy na Ciebie, Pana, a skoro przyjdiesz na głos kapłana, padniemy na
twarz przed Tobą, wierząc, żeś jest pod osłoną Chleba i wina.

D: Jezus malusieńki leży wśród stajenki
Płacze z zimna nie dała mu matula sukienki.
Płacze z zimna nie dała mu matula sukienki.

Bo uboga była, rąbek z głowy zdjęła,
w który Dziecię owinąwszy, siankiem Je okryła
w który Dziecię owinąwszy, siankiem Je okryła

K: Ref. Chlebie najcichszy, otul mnie swym milczeniem,
ukryj mnie w swojej bieli, wchłoń moją ciemność.

1. Przemień mnie w siebie, bym jak Ty stał się chlebem. / x2
Pobłogosław mnie, połam, rozdaj łaknącym braciom. / x2

2. A ułamki chleba, które zostaną / x2
rozdaj tym, którzy nie wierzą w swój głód. / x2

U: Dotknij Panie moich oczu, abym przejrzał, abym przejrzał.
Dotknij Panie moich warg, abym przemówił z uwielbieniem.
Dotknij Panie mego serca i oczyść je.
Niech Twój Święty Duch, dziś ogarnia mnie

Z: Z narodzenia Pana dzień dziś wesoły,
Wyśpiewują chwałę Bogu żywioły!
Radość ludzi wszędy słynie,
Anioł budzi przy dolinie
Pasterzy, co paśli pod borem woły!

Wypada wśród nocy ogień z obłoku!
Dumają pasterze przy tym widoku.
Każdy pyta, co się dzieje,
Czy nie świta, czy nie dnieje,
Skąd ta łuna bije, tak miła oku?

Ale gdy anielskie głosy słyszeli,
Zaraz do Betlejem prosto bieżeli.
Tam witali w żłobie Pana,
Poklękali na kolana
I oddali dary, co z sobą wzięli.

SOBOTA, 29 STYCZNIA 2022

Dzień 7. *Ojciec w cieniu.*

Polski pisarz Jan Dobraczyński w książce *Cień Ojca* opowiedział w formie powieści o życiu świętego Józefa. Przez sugestywny obraz cienia określił postać Józefa, który w stosunku do Jezusa jest cieniem Ojca Niebieskiego na ziemi: osłania Go, chroni, nie odstępował od Niego, podążając Jego śladami. Przychodzi na myśl to, co Mojżesz przypomina Izraelowi: „Widziałeś też i na pustyni: Pan niósł cię, jak niesie ojciec swego syna, całą drogę, którą szliście” (*Pwt 1, 31*). Tak Józef sprawował ojcostwo przez całe swe życie.

Nikt nie rodzi się ojcem, ale staje się ojcem. I nie staje się nim jedynie dlatego, że wydaje dziecko na świat, lecz ponieważ odpowiedzialnie podejmuje o nie troskę. Za każdym razem, gdy ktoś podejmuje odpowiedzialność za życie drugiego, w pewnym sensie sprawuje względem niego ojcostwo.

W społeczeństwie naszych czasów, dzieci często zdają się być osierocone przez ojców. Także dzisiejszy Kościół potrzebuje ojców. Stale aktualna jest przestroga skierowana przez św. Pawła do Koryntian: „Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chrystusie, nie macie wielu ojców” (*1 Kor 4, 15*); a każdy kapłan czy biskup powinien móc dodać jak Apostoł: „ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie” (*tamże*). Zaś Galatom mówi: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje!” (*4, 19*).

Być ojcem oznacza wprowadzać dziecko w doświadczenie życia, w rzeczywistość. Nie zatrzymywać go, nie zniewalać, nie brać w posiadanie, ale czynić je zdolnym do wyborów, do wolności, do wyruszenia w drogę. Być może z tego powodu, obok miana ojca, tradycja umieściła przy Józefie także miano „przezczystego”. Nie jest to jedynie określenie emocjonalne, ale synteza postawy będącej przeciwieństwem posiadania. Czystość to wolność od posiadania we wszystkich dziedzinach życia. Tylko wówczas, gdy miłość jest czysta, jest naprawdę miłością. Miłość, która chce posiadać, w końcu zawsze staje się niebezpieczna, krępuje, tłumi, czyni człowieka nieszczęśliwym. Sam Bóg umiłował człowieka miłością czystą, pozostawiając mu nawet wolność

popelniania błędów i występowania przeciwko Niemu. Logika miłości jest zawsze logiką wolności, a Józef potrafił kochać w sposób niezwykle wolny. Nigdy nie stawiał siebie w centrum. Potrafił usuwać siebie z centrum a umieścić w centrum swojego życia Maryję i Jezusa.

Szczęście Józefa nie polega na logice ofiary z siebie, ale daru z siebie. Nigdy w tym człowieku nie dostrzegamy frustracji, a jedynie zaufanie. Jego uporczywe milczenie nie rozważa narzekań, ale zawsze konkretne gesty zaufania. Świat potrzebuje ojców, odrzuca panów, odrzuca tych, którzy chcą wykorzystać posiadanie drugiego do wypełnienia własnej pustki; odrzuca tych, którzy myślą autorytet z autorytaryzmem, służbę z serwilizmem, konfrontację z uciskiem, miłosierdzie z opiekuńczością, siłę ze zniszczeniem. Każde prawdziwe powołanie rodzi się z daru z siebie, który jest dojrzwaniem zwyczajnej ofiarności. Także w kapłaństwie i w życiu konsekrowanym wymagana jest tego rodzaju dojrzałość. Tam, gdzie powołanie, czy to małżeńskie, do celibatu czy też dziewicze, nie osiąga dojrzałości daru z siebie, zatrzymując się jedynie na logice ofiary, to zamiast stawać się znakiem piękna i radości miłości, może wyrażać nieszczęście, smutek i frustrację.

Ojcostwo, które wyrzeka się pokusy, by według swego życia układać życie dzieci, zawsze otwiera szeroko przestrzenie na całkowitą nowość. Każde dziecko zawsze przynosi ze sobą tajemnicę, zupełną nowość, która może być ujawniona tylko z pomocą ojca, który szanuje jego wolność. Ojca, który jest świadomy, że zrealizuje swoją funkcję wychowawczą i że w pełni przeżyje swoje ojcostwo tylko wówczas, gdy stanie się „bezużyteczny”, gdy zobaczy, że dziecko staje się autonomiczne i samodzielnie kroczy po drogach życia, gdy postawi się w sytuacji Józefa, który zawsze wiedział, że to Dziecko nie jest jego własnym, lecz zostało jedynie powierzone jego opiece. Przecież to właśnie sugeruje Jezus, gdy mówi: „Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie” (Mt 23, 9). Za każdym razem, kiedy znajdujemy się w sytuacji spełniania ojcostwa, musimy zawsze pamiętać, że nigdy nie jest to spełnianie posiadania, ale „znak”, który odnosi do pewnego wznioślejszego ojcostwa. W pewnym sensie, wszyscy jesteśmy zawsze w położeniu Józefa: jesteśmy cieniem jedyne Ojca niebieskiego, który „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45); jest to cień, który podąża za Synem.

Rekolekcje Wielkopostne 2021 „Ojcowskie Serce” – bp. Artur Ważny – odc. 3.

Śpiewniczek

W: Panie mój, przychodzę dziś
Serce me skruszone przyjm
Skląniam się przed świętym tronem twym
Wznoszę ręce moje wzwyż
Miłość mą wyznaje Ci
Uwielbiam Ciebie w duchu

Uwielbiam w prawdzie Cię
Życie me oddaje Tobie, uświęć je.

D: 1. Nie mam nic co bym mógł Tobie dać.
Nie mam sił by przed Tobą Panie stać.
Ref: Puste ręce przynoszę przed Twój w niebie tron.
Manną z nieba nakarm duszę mą.

K: Idzie mój Pan, idzie mój Pan.
On teraz biegnie, by spotkać mnie.
Mija góry, łąki, lasy,
By Komunii stał się cud.
On chce chlebem nas nakarmić,
By nasycić życia głód.

U: O Cuda, cuda, cuda niepojęte
cóż Ci się Jezu spodobało we mnie,
żeś z tronu chwały zszedł w mej duszy ciernie?

Jezus jest we mnie,
Jezus we mnie żyje,
On mój, ja Jego, wyłącznie, jedynie.
Serce Jezusa w moim sercu bije
krew przenaświętsza w moich żyłach płynie.

Z: Ref.
Idźcie na cały świat
i nauczajcie wszystkie narody.

Żniwo wprawdzie wielkie,
ale robotników mało.
Proście więc Pana żniwa,
żeby wyprawił robotników na żniwo swoje.

Nie wyście mnie wybrali,
ale Ja was wybrałem
i przeznaczyłem was na to,
abyście szli i owoc przynosili.

To wam przykazuję,
abyście się wzajemnie miłowali.
Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami Moimi,

jeśli będziecie się wzajemnie miłowali.
Jak Ojciec mnie posłał,
tak i Ja was posyłam.
Weźmijcie Ducha Świętego
i bądźcie moimi świadkami aż po krańce ziemi.

Przyszedłem ogień rzucić na ziemię
i jakże pragnę, żeby on zapłonął.
Duch Święty, którego Ojciec pošle w moim imieniu,

ŚPIEWNICZEK NA ADORACJĘ

Pan blisko jest, oczekuj Go

Pan blisko jest, w Nim serca moc.

Panie, ogień pal. Wypal smutek i żal
Wypal myśli natrętne, niechciane.
Wypal to, co winno być zapomniane.

Wielbić Pana chcę, radosną śpiewać pieśń.
Wielbić Pana chcę, On źródłem życia jest.

Panie przyjdź, cały jestem oczekiwaniem
Panie przyjdź, napelnij sobą mnie.

Ty dasz mi pokój serca Panie mój
Bo Tyś zbawieniem mym.
Tak w Tobie znajdzie pokój dusza moja
I uciszy się.
Ma dusza pragnie Boga, chce spocząć w Nim.
Z tęsknoty cała drży.
Wstań duszo moja, oto Oblubieniec.
Oto Pan Bóg Twój.

Przychodzisz Panie mimo drzwi zamkniętych
Jezu zmartwychwstały ze śladami męki.
Ty jesteś z nami, pošlij do nas Ducha
Panie nasz i Boże uzdrów nasze życie.

Jezu wejdź do mego serca z łaską swoją wejdź.
Jezu, wejdź do mego serca. Bardzo potrzebuję Cię.

Kocham Ciebie Jezu

Wznoszę ręce dając cześć
Całym światem jesteś mi
Uwielbiam Twoje imię Panie...
Panie Mój

Do Ciebie Panie woła dusza moja tęskni ciało me

Gdy nie ma cię, moje serce ogarnia lęk.
Przyjdź, dotknij mnie, rozraduj mnie.
Jezu, pragnę blisko Ciebie być.
Jezu, w Twych ramionach się skryć.
Słodycz Twą poznawać, co dnia
Przy sercu twym trwać.

W Tobie jest światło

Każdy mrok rozjaśni
W Tobie jest życie,
Ono śmierć zwycięża
Ufam Tobie Miłosierny
Jezu wybaw nas...

Ty, co tak dobrze znasz nicość stworzenia

A wcale nie lękasz się zniżyć do niego
Zstąp do mego serca, zaspokój pragnienia
O, Sakramencie miłowania mego

Pragnę, by dobroć Twa święta, o Panie,
Zerwała pęta życia doczesnego,
Jezu mój usłysz miłości wołanie,
Przyjdź, o przyjdź Jezu do serca mego! \2x

Boże Twa łaska, nad nami jest.

Twoja miłość przychodzi wciąż.
Działasz w mocy pośród nas.
Przenikasz serca gładzisz grzech.
My chcemy więcej Ciebie, więcej łaski Twej,
Pragniemy więcej mocy, więcej miłości Twojej.

Duchu miłości wylewaj się na nas
z przebitego serca Jezusa, Jezusa

Mów do mnie Panie, chcę słyszeć Cię
Przyjąć od Ciebie co masz dla mnie.
Nie chcę się chować, lecz w Tobie skryć.
W cieniu Twym Panie chcę iść
ref. Święty potężny jesteś Panie nasz.
Przed Toba dziś możemy stać
dzięki łasce, nie dzięki nam samym.

Schowaj mnie pod skrzydła twe,
Ukryj mnie w silnej dłoni swej.
ref. Kiedy fale mórz chcą porwać mnie,
Z tobą wzniosę się podniesiesz mnie.
Panie Królem tyś spienionych wód,
Ja ufam Ci ty jesteś Bóg.

Odpocznę dziś,
W ramionach twych.
Dusza ma,
W pokoju będzie trwać.

Odpocznienie w cieniu skrzydeł Twych
Pokój poznam poprzez miłość Twą
choć upadnę, nie będę martwił się,
gdy schronienie znajdę w cieniu skrzydeł Twych.

ref. Znajdę w cieniu, znajdę w cieniu, znajdę w cieniu skrzydeł Twych.

W Twoim cieniu me schronienie jest,
twa osłona nie zawiedzie mnie,
wobec strzał ja nie muszę trwożyć się,
gdy schronienie znajdę cieni skrzydeł Twych.

Nie masz ci, nie masz nad tę gwiazdeczkę,
Co mnie prowadzi prosto w szopeczkę.
Tam, tam gdzie mój Pan leży,
W żłobie, w ludzkiej odzieży.

Pójdę ja, pójdę, będę Mu służyć,
Nie dam Mu w tajni niewczasu użyć.
Hej, hej obrałam sobie
Służyć mój Jezu, Tobie.

Będę osiołkiem i wołkiem twoim,

Będę Cię sercem ogrzewać moim.
Hej, hej obrałam sobie
Służyć mój Jezu, Tobie.

Żłóbek Ci twardy miękko wyłożę,
Albo Cię w sercu moim położę.
Hej, hej obrałam sobie
Służyć mój Jezu, Tobie.

Ani snu oczom moim pozwolę,
Ciebie Dzieciatko, kołysać wolę.
Hej, hej obrałam sobie
Służyć mój Jezu, Tobie.

Co tylko każesz, wszystko to zrobię,
W szczęściu, w nieszczęściu będę przy Tobie.
Hej, hej obrałam sobie
Służyć mój Jezu, Tobie.

Weź mnie mój Panie i na krzyż z sobą,
Gdzie się obrócisz, pójdę za Tobą.
Hej, hej, obrałam sobie
Służyć mój Jezu, Tobie.

Teraz Ci śpiewać, prosić Cię będę,
Kochane Dziecię, daj mi kolędę.
Hej, hej, obrałam sobie
Służyć mój Jezu, Tobie.

Nie chcę zapłaty innej od Ciebie,
Dobrze zapłacisz, kiedy dasz Siebie.
Hej, hej, nie chcę niczego,
Tylko Ciebie samego!